

Ograniczenie nauki historii środkiem kontroli społeczeństwa

13 sierpnia 2016

Powszechne ogłupienie społeczeństwa może być bardziej zaplanowane niż nam się wydaje. Jeszcze za czasów pierwszej komuny prowadzona była aktywna walka z nauczaniem historii. To, dlatego właśnie, aby utrzymać przeświadczenie, że ZSRR jest wielkim przyjacielem pomijano takie „drobiazgi” jak Katyń. Nauczanie historii zawsze zbiega się z jakimś obowiązującym dyskursem.

Powyżej znajduje się nagranie przedstawiające fragment przemówienia, jakie na Uniwersytecie Jagiellońskim wygłosił dwukrotny premier Izraela i laureat Pokojowej Nagrody Nobla, Szymon Peres. Opisuje on wizję wedle której nauka historii powinna zostać skrócona a wiedza o tym, co było kiedyś jest szkodliwa i trzeba patrzeć wprzód. Wyśmiewa on potrzebę uczenia ludzi dat i chronologii zdarzeń wskazując, że to, co było 200 lat temu mało kogo dzisiaj obchodzi.

Gdy patrzy się na to, co uczyniono z nauczaniem historii w naszym kraju to można dojść do wniosku, że wypisz wymaluj realizowany jest u nas właśnie ten program polityczny. Młodsze pokolenia są pozbawiane niepotrzebnego bagażu wiedzy nie tylko w historii, ale też w innych dziedzinach życia. Edukacja ma się zaczynać wcześniej i wcześniej kończyć a produktem procesu szkolenia ludności ma być stworzenie bezrefleksyjnego tłumu chętnego do płacenia wielkich pieniędzy na urzędniczą rasę panów.

Do pewnego momentu można było podejrzewać, że degradacja nauki historii w naszym kraju jest tylko dziełem przypadku, ale powyższy film może wskazywać na to, że jest to jakoś

inspirowane. Usuwanie historii może skutkować utratą tożsamości narodowej i rozpułnieniem się substancji polskiej w kosmopolitycznym tłumie.

Historia uczy nas nie popełniać ciągle tych samych błędów i wskazuje, kto jest wrogiem a kto sprzymierzeńcem na przestrzeni wieków. Resetowanie tożsamości narodu może się skończyć tragicznie dla niego, ale także może być przyczyną powstawania zupełnie nowych konfliktów. Polityka historyczna Polski praktycznie nie istnieje. Oficjalnie już się mówi, że holokaust to robota Polaków i Nazistów, którzy chyba są z Marsa, bo nagle pozbawili się przynależności narodowej. Nie wiadomo już, kto z Solidarności jest bohaterem a kto agentem.

Zbrodnie komunistyczne są umarzane przez niby sądy III RP, a protestuje z tego powodu słabiutko bardzo niewielu. Dzieje się tak dlatego, że niewielu już w ogóle pamięta co się stało w PRL. Nikt o tym nie uczy a historia II RP jest zakazanym tabu, bo zbyt wiele autorytetów musiałoby upaść gdyby było inaczej. Brak nauczania historii to zgoda na łajdactwa, które prędzej czy później uderzą we wszystkich.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)